

GONIEC

ZAMOYSKI



EXIT NOT FOUND

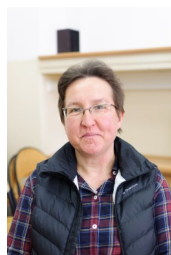
REDAKCJA



REDAKTOR NACZELNA
AURORKA *POLITYKI*
NATALIA KUBISIAK



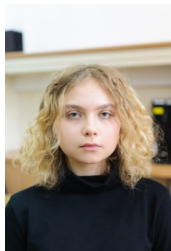
OPIEKUN REDAKCJI
MICHAŁ DENIZIAK



OPIEKUNKA REDAKCJI
AGNIESZKA MITURA



ZASTĘPCZYNI REDAKTOR NACZELNEJ
AUTORKA *PRZYSZŁOŚCI MIAST*
HELENA DŁUGOCKA



GŁÓWNA GRAFICZKA
JUSTYNA ŚMIGIELKA



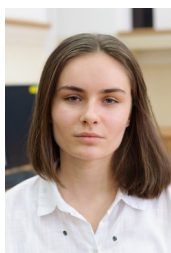
AUTORKA *PRZYJACIELU*
KOORDYNATORKA FINANSÓW
WERONIKA WYSOCKA



OPIEKUNKA STRONY
WIKTORIA GRZYWACZ



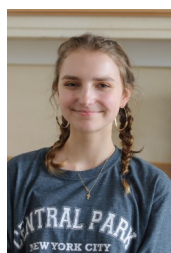
AUTOR *NOWOROCZNYCH PRZEMYSŁEŃ*
RAFAŁ KASZUBSKI



AUTORKA *LISTY NIEOCZYWISTEJ*
WERONIKA GŁADYSZ



AUTORKA *WYSPY SŁOŃCA*
KOREKTA
WERONIKA GRONA



ILUSTRACJE
MONIKA WYSZYŃSKA



AUTOR *PERSPEKTYW*
ZDJĘCIA REDAKCJI
OKŁADKA
WIKTOR KALINOWSKI



AUTOR *PAŃSTWA DOBROBYTU*
FILIP MILCZAK



ILUSTRACJE
JULIA DZIUBAŁTOWSKA

KOREKTA
ROBERT WAGŁOWSKI

AUTOR *O WOLNOŚCI SUMIENIA*
STANISŁAW MIKUSEK

AUTOR *DRZWI*
ANTONI SEREDYŃSKI

PROJEKT JEST FINANSOWANY PRZEZ M. ST. WARSZAWA W RAMACH
PROGRAMU AKTYWNA WARSZAWSKA MŁODZIEŻ

Projekt finansuje m.st. Warszawa



OD REDAKCJI

Minął właśnie kolejny miesiąc szarej zamoyskiej rzeczywistości, jednak dla niektórych jest to dopiero początek przygody w tej szkole. Z pewnością już połowa z Was zdążyła się rozchorować, lecz nie w tym dziwnego, w końcu taki mamy klimat.

Dla tych, którzy jeszcze nie zapomnieli o wakacjach lub już marzą o następnych, przygotowaliśmy artykuł o słonecznej Sycylii i jej urokach. Za to tych, którzy oswoili się z tym, co ich czeka w najbliższych miesiącach, może zainteresować tekst o kontrowersyjnym rankingu *Perspektywy*, który nie tak dawno był prawdopodobnie wielokrotnie przeglądany przez pierwszoklasistów.

Jeśli nie zostaliście jeszcze przytłoczeni bezmiarem sprawdzianów i prac domowych oraz znajdujecie jeszcze kilka chwil wolnych w tygodniu, to proponujemy lekturę artykułów *O wolności sumienia* i *Państwo dobrobytu*, które mogą przynieść Wam wiele refleksji lub może temat do dyskusji w klasie.

Życzymy wytrwałości w bieżącym roku szkolnym,
Redakcja wraz z redaktor naczelną,
Natalią Kubisiak.



SPIS TREŚCI

4 *PRZYSZŁOŚĆ MIAST*

7 *NOWOROCZNE PRZEMYŚLENIA*

8 *O WOLNOŚCI SUMIENIA*

10 *PERSPEKTYWY*

12 *PAŃSTWO DOBROBYTU*

14 *PRZEROST FORMY NAD
TREŚCIĄ*

16 *WYSPA SŁOŃCA*

18 *PRZYJACIELU*

19 *LISTA NIEOCZYWISTA*

19 *DRZWI*

PRZYSZŁOŚĆ MIAST



Około 10 000 lat temu ludzie zaczęli prowadzić osiadły tryb życia. Mimo tego, że potrafili zaspokajać swoje potrzeby przebywając w jednym miejscu i tak raz na kilka miesięcy musieli zmieniać swoją lokalizację z powodu degradacji gleb. Jednak dzięki stworzeniu systemu irygacyjnego, umożliwiającemu nawadnianie pól, mogli pozostać w danym miejscu na stałe. 2000 lat p.n.e. niektóre miasta miały dwa razy większą gęstość zaludnienia niż obecnie np. Szanghaj (3809 osób/km²). Wynikało to z atrakcyjności miast, które zapewniały wiele miejsc pracy i bliskość różnorodnych usług, a także z faktu, że w ówczesnych czasach transport na większe odległości był mocno utrudniony. Wszystko w mieście musiało znajdować się

w takiej odległości, by dało się do tego miejsca dotrzeć na piechotę. Dopiero wynalezienie maszyny parowej rozwiązało ten problem na dobre poprzez zapewnienie łatwej i wygodnej komunikacji. Dzięki temu miasta mogły się znacząco powiększyć. Również dzisiaj miasta napotykają wiele trudności i czas pokaże, czy ludzkość sobie z nimi poradzi.

Obecnie na świecie żyje ok. 7 i pół miliarda osób, przy czym tereny zurbanizowane są zamieszkiwane przez aż połowę z nich. Jednak do 2050 roku liczba ludności ma wzrosnąć do 10 miliardów, spośród których 70% ludzi będzie żyć w miastach, od stuleci uznawanych za symboliczną przestrzeń szans i możliwości. Tempo tego procesu urbanizacyjnego jest oszałamiające. Co tydzień do miast na całym globie przepro-

HELENA DŁUGOKĘCKA

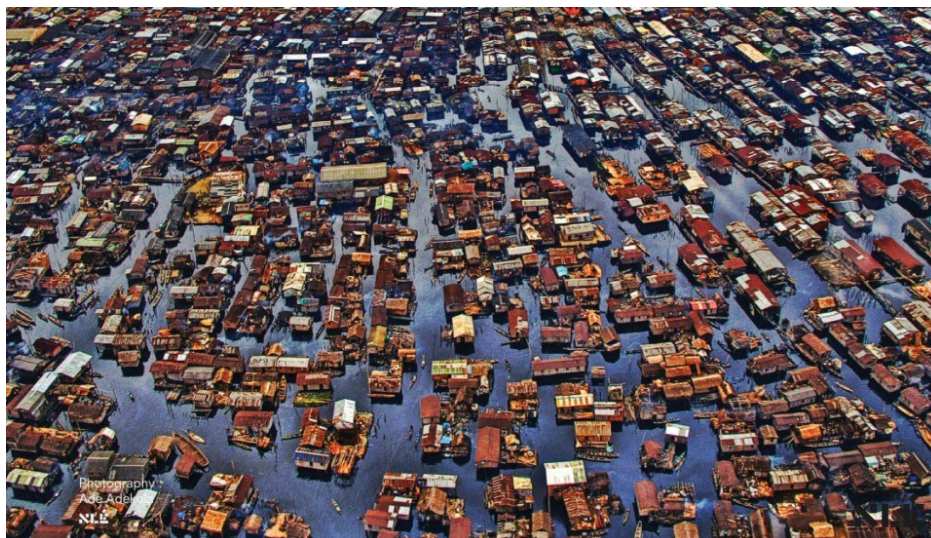
wadzają się trzy miliony ludzi. Konsekwencją tego jest brak czasu na kształtowanie odpowiedniej tkanki miejskiej. Powstają nowe formy urbanistyczne, dla których pojęcie miasta staje się nieadekwatne. Przykładem na to może być Seul, który skupia połowę ludności kraju i tworzy 75% PKB. Jednak zaledwie kilkadziesiąt kilometrów od niego powstaje twór jeszcze bardziej nietypowy – Wolna Strefa Incheon. Ma to być ekonomiczny pępek Azji Północnej, oferujący odpowiednie warunki dla powstającego tam centrum handlowo-usługowego, z którego w trzy godziny można dolecieć do kilku milionów ludzi. W przyszłości może być porównywany do Dubaju, lecz jest czymś jeszcze dalej odchodzącym od natury, gdyż został wybudowany na sztucznie osuszonym i wzmocnionym lądzie. W najbliższym czasie pojawi się zapewne jeszcze kilka takich form urbanistycznych, wobec których całe państwa to tylko ich peryferie.

Warto wziąć pod uwagę również fakt, że aż 80% przyszłych procesów urbanizacyjnych będzie miało miejsce w Azji, Afryce i Ameryce Południowej.



WIZUALIZACJA FRAGMENTU WOLNEJ STREFY INCHEON ([HTTPS://TECHXB.COM/SONGDO-CITY-FUTURE/](https://techxb.com/songdo-city-future/))

Są to tereny należące w większości do państw rozwijających się, na ogół o niezbyt wysokim poziomie PKB per capita, ale za to z wysokim współczynnikiem przyrostu naturalnego. Oznacza to, że nowe wielomilionowe skupiska powstaną tam, gdzie dzisiaj znajdują się nieznane miasta o niewielkiej liczbie ludności (ok. 100 – 200 tys. mieszkańców). Przykładem megamiast przestaną być Nowy Jork czy Tokio, które na to miano „pracowały” półtora stulecia, a staną się nimi zbudowane nąprędkę, niezakorzone kulturowo twory. Ponadto władzy tych państw nie stać na stworzenie infrastruktury dla milionów imigrantów. Nowo przyjezdni będą zmuszeni do osiedlania się na przedmieściach, gdzie decyduje chaotyczny ludzki napór, nie ma odgórnie ustalonego porządku. Takie miasta to skupiska głodu, bezdomności, złych warunków sanitarnych, przestępczości, korupcji władzy oraz społecznej alienacji. Jednak mimo naszych negatywnych konotacji z takimi miejscami, mieszkańcy slumsów to tak naprawdę niezwykle kreatywni ludzie, którzy z kawałka deski i blachy są w stanie stworzyć coś niezwykłego. Świetnym przykładem na to jest Lagos, prawdopodobnie najszybciej rosnący twór urbanistyczny na świecie (w latach 50. XX w. zamieszkiwało go 1,4 mln osób, obecnie – 20 mln). Tak



PLYWAJĄCE MIASTO, LAGOS, NIGER ([HTTPS://WWW.NLEWORKS.COM/CASE/LAGOS-WATER-COMMUNITIES-PROJECT/](https://www.nleworks.com/case/lagos-water-communities-project/))

jak większość miast w Afryce powstało ono, nie przechodząc przez proces industrializacji, dlatego pozbawione jest zakładów pracy, a także odpowiedniej infrastruktury: dróg, kanalizacji, mieszkań, elektryczności. Prędzej można by je nazwać gigantyczną wsią niż miastem. Jednak można w nim zauważyć wiele przejawów samodzielności jego mieszkańców. Jednym z nich jest pływające miasto, czyli rozległy system domów wzniesionych na palach i zbudowany ze znalezionych materiałów. Każda chatka połączona jest z siecią kanałów, po których pływają mobilne sklepy. Architekt Kunlé Adeyemi zbudował tam nawet pływającą szkołę, która po zajęciach funkcjonuje jako miejsce spotkań dla tamtejszej społeczności. Pokazuje to, że strategia władz wielu miast, by usunąć dzielnice biedy, jest nieskuteczna, gdyż ludzie, którzy nie mają nic, są pomysłowi i nieustępliwi na tyle, że zawsze wymyślą ja-

kieś rozwiązanie. Próba mocnej ingerencji w ich mikroświat może zakończyć się jedynie pojawieniem się kolejnych problemów i napięć.

Kolejną trudnością, na którą napotkają się miasta jest silne obciążanie środowiska naturalnego. Już dziś na obszary zurbanizowane, zajmujące zaledwie 2% ogólnej powierzchni lądów, przypada 75% bieżącego wykorzystania zasobów surowcowych. Ponadto niekontrolowane rozprzestrzenianie się stref zurbanizowanych prowadzi do niestabilności lokalnych systemów ekologicznych oraz stwarza ryzyko wystąpienia sytuacji kryzysowych – braku wody, zanieczyszczenia powietrza i gleby, degradacji roślinności. Mając znaczny udział w generowaniu zagrożeń środowiska, aglomeracje stają się w pierwszym rzędzie ofiarami tych zagrożeń. Dlatego jednym z głównych zadań władz miast powinno być dążenie do zrównoważonego rozwoju, dzięki któremu odpa-

dy byłyby odpowiednio segregowane i ograniczane, emisja zanieczyszczeń do atmosfery nie przekraczałaby norm, stan wody się nie pogarszał, a gleba nie ulegała znacznej degradacji.

Zadziwiająco jednym z największych zagrożeń życia w mieście jest także samotność, a im więcej ludności będzie

niż w dużej grupie ludzi. Ekstremalnym przykładem tego zjawiska są Japończycy, którzy większość czasu spędzają w swoich małych, zamkniętych mieszkaniach. Statystyki budzą grozę: aż 18,5 miliona osób mieszka samotnie. Powstało nawet pojęcie określające wyobcowanie Japończyków – hikikomori (jap.



FOT: [HTTPS://PL.WIKIPEDIA.ORG/WIKI/HIKIKOMORI](https://pl.wikipedia.org/wiki/HIKIKOMORI)

zamieszkiwało tereny zurbanizowane, tym prawdopodobnie problem będzie jeszcze narastał. Dla niektórych może to być szokujące, jak spotykając na każdym kroku wiele osób, można czuć się samotnie. Zdaniem badaczy odczuwanie samotności nie jest spowodowane przebywaniem przez długi czas na osobności, lecz zależy od jakości naszych relacji i poczucia powiązania z innymi. Paradoksalnie, rzadko można czuć się bardziej samotnie

„oddzielenie”). Osoba dotknięta tym zaburzeniem izoluje się od społeczeństwa w skrajnym stopniu. Nie chodzi do szkoły, ani do pracy. Nie utrzymuje relacji towarzyskich, nie wchodzi w związki partnerskie. Całymi dniami siedzi w swoim własnym świecie. Często gra w gry komputerowe, czasem nawiązuje relacje wirtualne. Komunikuje się tylko przez telefon i Internet. Człowiek dotknięty hikikomori nie wycho-

dzi z pokoju nawet do toalety. Zaburzenie to dotyka najczęściej osoby młode (mężczyzn częściej niż kobiety), pozostające na utrzymaniu rodziców, choć zdarza się, że osiągają one już wiek dojrzały i nadal są pod skrzydłami opiekuńczych matek i ojców. W takiej sytuacji nie muszą przejmować się kwestiami finansowymi czy możliwościami zaspokojenia podstawowych potrzeb. Jedynym skutecznym działaniem, które przyczyniłoby się do zwalczania wielkomiejskiej samotności, byłoby zapewne tworzenie przestrzeni zachęcającej do spędzania czasu z innymi.

Przyszłość miast jest niepewna i może budzić wiele obaw, lecz może także oznaczać wiele dobrego. To, jak będą wyglądały i funkcjonowały miasta, zależy przede wszystkim od decyzji władz, ale także od nawet najmniejszych wyborów każdego mieszkańca, dlatego warto zastanowić się, czego my chcemy dla naszego miasta. Jednak nie zapominajmy, że przyszłość częściowo ma miejsce i dzisiaj, i że niektóre innowacje, poprawiające miejskie życie, zostały już wprowadzone. Większość z nich zadziwia i może być inspirująca, dlatego właśnie ten temat chciałabym poruszyć w następnym numerze Gońca.



NOWOROCZNE

PRZEMYŚLENIA

Siadając do napisania tego tekstu nie bardzo wiedziałem, o czym naprawdę chcę pisać. Wakacje to zawsze okres, w którym czas pozwala na setki różnych rozmyślań, jednak żadne z nich nie wydaje mi się na tyle ciekawe, żeby o tym opowiadać. Oczywiście mógłbym także podjąć się takich tematów, jak najciekawsze transfery w świecie piłkarskim tego lata czy też nowa płyta Taco Hemingwaya, ale doszedłem do wniosku, że to, co najciekawsze, rzeczywiście dzieje się w szkole. I to zaledwie po kilku dniach od powrotu. Wynika to przede wszystkim z wyjątkowości tego roku, który jest i będzie inny niż wszystkie poprzednie, zarówno dla mnie, jak i dla całej szkoły. Jeżeli chodzi o moją osobę, a także cały rocznik to wyraźnie czuć napięcie związane z bliską perspektywą matury, jednak, kiedy my będziemy w pośpiechu zakuwać materiał, to korytarze zostaną przejęte przez kolejnych Zamoyszczaków.

W tym roku, jak pewnie każdy wie, klas pierwszych jest aż 11, co wynika z reformy edukacji. W związku z tym populacja naszej placówki zwiększyła się o dość wyraźny procent w porównaniu do sytuacji z lat poprzednich, co widać gołym okiem. I nie mówię tutaj wyłącznie o korytarzach i klatkach schodowych,

które zatłoczone były zawsze, ale przede wszystkim o toaletach męskich. Tak, trudno w to uwierzyć, ale nawet tam pojawiły się kolejki, i to całkiem spore. Z tego powodu zastanawiam się, dlaczego nie udostępniona została nam kolejna toaleta, która zdecydowanie polepszyłaby kwestie logistyczne wśród męskich przedstawicieli Zamoyszczaków. Ciekawa wydaje się także kwestia sal, których przybyło zaledwie cztery, jeśli się nie mylę, co w porównaniu do liczby nowych uczniów nie jest wartością imponującą. Mimo to szkoła wydaje się funkcjonować bez większych problemów, może za wyjątkiem zajęć wychowania fizycznego, które raz na jakiś czas będą musiały odbywać się na korytarzu. Naprawdę nie wiem w jaki sposób ma to funkcjonować. Wystarczy wyobrazić sobie sytuację, że właśnie piszemy sprawdzian z polskiego na wagę zaliczenia klasy albo uzyskania czerwonego paska, a tuż obok nas od ścian odbija się piłka, którą grupa naładowanych energią nastolatków chce trafić w głowę bądź inną część ciała swojego kolegi. Równie przyjemne będzie z pewnością wysłuchiwanie okrzyków bojowych, które bardzo często pomagają chłopcom włożyć w wykonywane ćwiczenie jak najwięcej siły. Chyba że dotyczy to tylko niektórych przedstawicieli mojej klasy...

RAFAŁ KASZUBSKI

Oprócz dużej liczby piętnasto i szesnastoletnich nowych kolegów i koleżanek, starsze roczniki zaskoczyć mogła także kondycja szatni szkolnej, z której korzystać zaszczyt mieliśmy jedynie przez pierwsze dwa dni roku szkolnego. Podobno konieczność zamknięcia tego pomieszczenia wynika ze źle wykonanego remontu w poprzednich latach, ale kto wie, czy być może nie zapadła decyzja o delikatnym przemieszczeniu nowo wstawionych szafek, które w bardzo przyjemny tudzież nieprzyjemny sposób potrafiły przywitać się ze stałymi i nowymi bywalcami. Na przykład poprzez pojawianie się znikąd pod wykonującymi krok nogami. Ale to również może być tylko i wyłącznie moja obserwacja. Tak czy inaczej z pewnością ogromny szacunek należy się pracownikom naszej placówki, którzy są świadomi ciężaru, który na nich spada w związku z zaistniałymi zmianami i w odpowiedni sposób potrafią radzić sobie z nowymi wyzwaniami. Obyśmy także my sobie z tym poradzili i w przyjemny sposób spędzili tutaj ostatni nasz rok. A jeżeli chodzi o młodsze roczniki, to oczywiście wszystkim życzę powodzenia i miłej zabawy w naszym ukochanym Zamoyskim.

WOLNOŚCI SUMIENIA



Wolność sumienia, czyli prawo do własnych przekonań, poglądów, wyznawania wybranej religii, a także możliwość korzystania z przyrodzonej zdolności człowieka do odróżniania dobra i zła, wydaje się mieć fundamentalne znaczenie dla ludzkiego życia, zwłaszcza w dzisiejszym świecie, gdzie toczy się wielopłaszczyznowa dyskusja, a niekiedy nawet spór, o problemy natury etycznej i prawnej. Nie ma sensu wszystkich ich tutaj rozstrzygać, niemniej jednak warto omówić relację sumienia do prawa, rozumianego jako zbiór norm, wartości i dyrektyw przyjmowanych przez dane państwo, społeczność lub instytucję oraz znaczenie sumienia w życiu jednostki.

Można zaryzykować stwierdzenie, że wolność sumienia jest kluczowa dla ludzkiej godności. Sumienie ma fundamentalne znaczenie, aby jakkolwiek odróżnić człowieka od zwierzęcia. Zwierzęciem kieruje instynkt, zaspokajanie potrzeb swoich i najbliższych, zaś człowiek jako istota posiadająca wolną wolę jest w stanie odróżnić działania pozytywne od negatywnych. Z etycznego punktu widzenia nie można mówić o jakiegokolwiek wartości postępowania lub winie z nim związanej bez pełni świadomości i wolnej woli jednostki. Trudno powiedzieć, że ktoś okrył się chwałą lub hańbą, jeśli jego czyn nie był oparty na głosie sumienia. Bez niego człowiek zostanie sprowadzony do roli zwierzęcia, maszyny lub zwykłej marionetki. Ma to tym

szczególniejsze znaczenie, gdyż jest to rodzaj wolności, której nie da się człowiekowi bezwzględnie odebrać. Pomimo tego, że można fizycznie próbować pozbawić człowieka godności, to wolność sumienia jest w stanie utrzymać jego szacunek do samego siebie.

Ludzie często padają ofiarą manipulacji, która zagłusza sumienie. Wówczas, choć nie można odmówić takiemu człowiekowi niezbywalnej ludzkiej godności, nie można też powiedzieć, by osoba taka w pełni korzystała ze swego człowieczeństwa, gdyż pozbawia samą siebie wolnej woli, ulegając tejże manipulacji.

W dzisiejszych czasach, będących epoką licznych przemian, zwłaszcza w sferze prawnobyczajowej, ludzie często zmagają się z sytuacją, w której ogólnie przyjęte prawo stoi w sprzeczności z ich przekonaniami. Jak ma się do tego wolność sumienia? Wszelkie zmuszanie jednostki do postąpienia wbrew sumieniu jest zamachem na jej godność. Ludzie, działając przeciwko swoim przekonaniom popełniają zbrodnię na sobie samych, na własnym człowieczeństwie, występując przeciwko swojej naturze. Głos własnego sumienia należy zatem przyjąć jako najwyższą i ostateczną przesłankę postępowania. Człowiek pozbawiony możliwości kierowania się sumieniem staje się człowiekiem bez tożsamości, istotą ograniczoną do sfery biologicznej.

Oczywiście sytuacja nie jest tak czarno-biała jakby się mogło

STANISŁAW MIKUSEK

wydawać. Tomasz Morus, uwięziony w Tower of London za odmowę zaakceptowania aktu supremacji ustanawiającego Henryka VIII głową Kościoła w Anglii, usłyszał od swojej córki dwie bajki wymyślone przez jego następcę na stanowisku kanclerza. Nie ma sensu przytaczać tutaj w całości obydwu, warto jednak pochylić się nad fragmentem drugiej z nich. *Otóż wilk poszedł do spowiedzi i dostał za pokutę nie zjadać nic, co jest droższe niż 6 pensów. Wilk wyszedł z kościoła, zobaczył krowę i cielę, a następnie stwierdził, że jego sumienie mu mówi, że one kosztują w sumie... 5 pensów.* Z drugiej strony można podać przykłady żołnierzy Wehrmachtu, którzy zmuszani byli do egzekucji niewinnych cywilów. Jak to zatem jest z tym prawem i sumieniem?

Wszelkie dyskusje na ten temat warto zacząć od przytoczenia wyswiechtanej zasady francuskiego myśliciela Alexisa de Tourqueville'a, że wolność człowieka kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego człowieka lub lekcji Konfucjusza: „Czego sam nie narzucasz sobie, nie narzucaj i innym; czego sam nie pragniesz, nie czyn drugiemu”. Można to twierdzenie sparafrazować i ogłosić, że korzystanie z wolności sumienia wymaga szacunku do sumienia drugiego człowieka i jego godności. „Tam, gdzie jest przymus, tam nie ma wolności”- jak pisał św. Augustyn.

Warto też sobie zadać pytanie: czy to głos sumienia czy mój egoizm? Dla przykładu, ktoś, kto popiera jakiś rodzaj świadczania socjalnego powinien sobie zadać pytanie: popieram je dlatego, że czerpię z niego korzyści, czy dlatego, że wierzę w jego słuszność? Zanim sformułuje się pogląd na jakiś temat, trzeba być uczciwym z samym sobą.

Sumienie jest czymś, nad czym trzeba nieustannie pracować. Trudno zająć stanowisko w jakiejś kwestii, nie znając pełnego obrazu sytuacji. Dlatego należy słuchać innych, obcych światopoglądowo, szczególnie tych uznawanych za autorytety. Słuchania nie należy jednak mylić z podporządkowaniem się cudzej opinii. Jeśli porusza się problem dotyczący pewnej grupy społecznej, to nie można toczyć dyskusji bez próby zrozumienia jej położenia. Nie można

kto nie zrozumie z jaką odpowiedzialnością się ona wiąże. Podobnie jest z wolnością słowa czy gospodarczą; jeśli ktoś obraża drugiego człowieka lub jakąś instytucję, to musi liczyć się z reakcją jej czy też wymiaru sprawiedliwości; jeśli ktoś topi oszczędności w nieopłacalnym interesie, to nie ma prawa liczyć na pomoc państwa w wyjściu na prostą. Wspomniany już Tomasz Morus do śmierci bronił własnego sumienia i to jest prawdziwa odpowiedzialność – ponoszenie konsekwencji własnych decyzji. Owszem, wymaga to często wielkiego heroizmu, ale jaki sens ma życie pozbawione ideałów? Nieodpowiedzialne korzystanie z wolności sumienia to zwykła niedojrzałość, prowadząca do relatywizmu moralnego i anarchii.

Istnieją też kwestie bardziej złożone. Dla wielu państw problemem często była odmowa peł-

A co z lekarzami i klauzulą sumienia? Problem można omówić, przywołując przykład eutanazji w kulturze zachodniej, w której funkcjonuje spora społeczność osób wierzących. Przyrzeczenie lekarskie mówi: „służyć życiu (...) ludzkiemu” i „przeciwdziałać cierpieniu”. W tym przypadku owe dwa punkty poniekąd mogą stać ze sobą w sprzeczności, więc przyrzeczenie lekarskie nie rozwiązuje ostatecznie tej kwestii, która musi rozstrzygnąć się na innych płaszczyznach. Jeżeli państwo przyjmie ustawę o wprowadzeniu możliwości przeprowadzenia eutanazji, to nie może wymagać od lekarzy, którzy zaczęli wykonywać zawód przed wprowadzeniem tej ustawy, a których sumienie stoi z nią w sprzeczności, aby ją przeprowadzali, gdyż, wstępując do grona następców Hipokratesa taka osoba nie mogła przewidzieć, iż pewnego dnia będzie zmuszona do uśmiercenia swojego pacjenta. Rozwiązaniem, które respektowałoby wolność sumienia tych osób, byłoby wprowadzenie owej klauzuli. Natomiast osoby, które rozpoczynają studia medyczne dopiero po wprowadzeniu powyższej ustawy, powinny zdawać sobie sprawę, z czym przyjdzie im się zmierzyć.

Wolność sumienia ma niezależne znaczenie w życiu dojrzałego człowieka. Warto mieć własny światopogląd, nawet jeśli wiąże się to często z pewnymi wyrzeczeniami, bo to właśnie on buduje ludzką tożsamość. Wolność sumienia i postrzegania świata jest fundamentalnym prawem jednostki, które gwarantuje zachowanie godności nawet w sytuacjach granicznych. Odpowiedzialne postępowanie za głosem własnego sumienia jest wyrazem wielkiej odwagi i dojrzałości.

Sumienie jest czymś, nad czym trzeba nieustannie pracować. Trudno zająć stanowisko w jakiejś kwestii, nie znając pełnego obrazu sytuacji. Dlatego należy słuchać innych, obcych światopoglądowo, szczególnie tych uznawanych za autorytety. Słuchania nie należy jednak mylić z podporządkowaniem się cudzej opinii.

formułować opinii bez wysłuchania obu stron sporu, zgodnie ze starą rzymską zasadą *audiat et altera pars*. Poszerzanie horyzontów w tej czy innej sprawie w żadnym stopniu nie oznacza od razu przyznania racji. Co jakiś czas należy również na nowo zastanowić się nad swoimi poglądami, może coś przypadkiem umknęło, gdy myślało się nad nimi ostatnim razem. Niezwykle pomocna może okazać się tu dyskusja z najbliższymi. Stale też trzeba zadawać sobie pytanie: może to ja jestem w błędzie?

Nie ma moralnego prawa korzystać z wolności sumienia ten,

nienia służby wojskowej z przyczyn religijnych, jak było np. z braćmi polskimi w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Co w takiej sytuacji? Jest to raczej problem skupiający się wokół fundamentalnych zasad honoru i uczciwości. Obrona państwa jest jednym z obywatelskich obowiązków. Jeśli ktoś korzysta z praw gwarantowanych przez państwo, to elementarna przyzwoitość nakazywałaby stanąć w jego obronie. W przeciwnym razie takie zachowanie byłoby zwyczajnie nieuczciwe. Należy to jednak pozostawić indywidualnym sumieniom osób, które z taką postawą się identyfikują.



Ranking Liceów Ogólnokształcących nazywany jest przez twórcę go magazyn „Perspektywy” wielką, zbiorową fotografią polskiej edukacji. Od 19 lat jest on głównym wskaźnikiem prestiżu i jakości danego liceum, dzięki któremu rodzicom i absolwentom szkół podstawowych (lub też gimnazjów) łatwiej jest wybrać nową szkołę. Dyrektorzy, nauczyciele i uczniowie przeróżnych placówek nawzajem obrzucają się wynikami corocznego zestawienia i z fascynacją obserwują, jak ich szkoły wspinają się lub spadają w rankingu. Aż dziw bierze, że nie istnieją jeszcze żadne zakłady bukmacherskie, w których można by postawić na najlepiej zapowiadające się li-

ceum. Choć może wydawać się to oczywiste, ranking „Perspektyw” jest daleki od ideału i nie pokazuje w pełni, ile jest warta dana szkoła. Nie chcę w tym artykule kwestionować zasadności systemu, w jaki szeregowane są placówki, jednak, jak się okazuje, w ostatnich latach w rankingu występowały fałszywe dane, które wpły-

WIKTOR KALINOWSKI

nie powiększoną czcionkę, co nie wpływało w żaden sposób na trudność matury. Szkoły z większą liczbą takich uczniów plasowały się więc niżej w rankingu niż powinny. W większości przypadków nie była to duża różnica, gdyż osób takich jest względnie niewiele, lecz sam fakt takiej dyskry-

„Okazało się bowiem, że ranking traktuje maturzystów korzystających z arkusza innego niż standardowy, jak gdyby otrzymali zero punktów. Zazwyczaj byli to uczniowie niedowidzący, których arkusze egzaminacyjne miały jedynie powiększoną czcionkę, co nie wpływało w żaden sposób na trudność matury.”

wały na pozycje nawet liceów z samej czołówki listy. Czy można zatem wierzyć „Perspektywom”?

W 2012 roku Krzysztof Horodecki – nauczyciel fizyki z Gdańska – odkrył pewne nieprawidłowości, analizując ranking „Perspektyw” na rok 2011. Okazało się bowiem, że ranking traktuje maturzystów korzystających z arkusza innego niż standardowy, jak gdyby otrzymali zero punktów. Zazwyczaj byli to uczniowie niedowidzący, których arkusze egzaminacyjne miały jedy-

minacji jest niepokojący.

Po tym odkryciu Horodecki postanowił skontaktować się z „Perspektywami” i podzielić się swoimi ustaleniami. Redakcja magazynu stwierdziła, że prawdopodobnie ma on niepełne dane i że ich obliczenia są prawidłowe. Zbagatelizowano również znaczenie dyskryminacji niedowidzących dla rankingu, przyznając jednocześnie, że obecne zasady rzeczywiście są niesprawiedliwe. Obiecano też zmianę odkrytych przez Horodeckiego praktyk. Niestety



FOT.: WWW.PERSPEKTYWY.PL

przez kolejne 6 lat nie zmieniło się nic i dopiero, gdy fizyk zagroził upublicznieniem tego faktu, poinformowano go, że 14 listopada 2018 roku Kapituła Rankingu zmieniła zasady i teraz uczniowie niedowidzący w ogóle nie będą brani pod uwagę.

Na tym jednak nie kończą się problemy. Gdański nau-

Egzaminacyjnej. Niektóre gdańskie szkoły miały więc „uczniów duchy”, co znacząco wpływało na ich pozycje w rankingu.

Ponownie fizyk skontaktował się z redakcją „Perspektyw”, lecz znów spotkał się z lekceważącym nastawieniem.

„Pespektywy” odmówiły korekty rankingu z 2011 roku

„Opublikowany w 2018 roku ranking zawiera niemal identyczny błąd, jednak tym razem w przypadku warszawskich szkół. Według rankingu, w stołecznych liceach (a również w technikach) liczba maturzystów zdających informatykę jest dwukrotnie wyższa niż w rzeczywistości. Spowodowało to zawyżenie pozycji warszawskich szkół, zwłaszcza tych, w których wiele osób zdawało informatykę. Szkołą taką jest na przykład... Staszic.”

czyciel brnął dalej. Po analizie pierwszych 50 pozycji ogólnopolskiego rankingu, zastanawiało go dlaczego w 2011 roku w ich skład wchodziło aż dziewięć gdańskich placówek, a w kolejnych 4 latach jedynie od dwóch do czterech. Czy było możliwe, aby wyniki gdańskich szkół tak nagle się pogorszyły? W styczniu 2017 nauczyciel odkrył, że w tabeli z 2011 roku w niektórych szkołach liczba uczniów zdających język angielski na poziomie rozszerzonym jest znacznie większa niż powinna. Porównując to z danymi z OKE Gdańsk Horodecki zauważył, że liczba maturzystów zdających ten przedmiot jest dokładnie dwukrotnie wyższa w rankingu „Perspektyw” niż w bazie danych Okręgowej Komisji

stwierdzając, że jest to stara historia, do której nie mają zamiaru wracać. Zasugerowano również, że prawdopodobnie fałszywe dane pochodziły z OKE Gdańsk. Sytuacja powtórzyła się parę lat później. Opublikowany w 2018 roku ranking zawiera niemal identyczny błąd, jednak tym razem w przypadku warszawskich szkół. Według rankingu, w stołecznych liceach (a również w technikach) liczba maturzystów zdających informatykę jest dwukrotnie wyższa niż w rzeczywistości. Spowodowało to zawyżenie pozycji warszawskich szkół, zwłaszcza tych, w których wiele osób zdawało informatykę. Szkołą taką jest na przykład... Staszic. Jak się okazuje, pierwsze miejsce tej prestiżowej szkoły w 2018 roku było niezasłu-

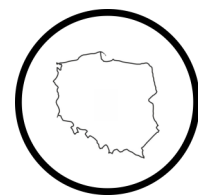
żone i należało się w istocie LXVII LO im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

W rzeczywistości Staszicowi należało się piąte miejsce w rankingu. Wiele innych szkół, zarówno z niższej, jak i wyższej części listy, również miało nieprawidłowe pozycje w zestawieniu. Dobrym przykładem jest I LO w Siedlcach, które zamiast zasłużonego 49. miejsca wskoczyło aż na 38. pozycję.

11 września 2018 roku Krzysztof Horodecki napisał do prezesa Fundacji „Perspektywy” oraz do prezesa spółki wydającej magazyn. Ponownie poinformował o sfałszowanych wynikach i prosił o przyznanie się do błędu i skorygowanie rankingu. I tym razem jego prośba została odrzucona. Dopiero, gdy Onet zwrócił się do prezesa „Perspektyw” o wyjaśnienie kilkuletniego ignorowania błędów w rankingu, mimo świadomości ich istnienia, na stronie rankingu opublikowana została jego poprawiona wersja.

Miejmy nadzieję, że analogiczne sytuacje nie będą się powtarzały, a nawet jeżeli w przyszłości wystąpią podobne błędy, to będą szybko korygowane, a nie usilnie utrzymywane w ukryciu. Niemniej, po tej aferze „Perspektywy” straciły w moich oczach i będę teraz patrzył na nowe rankingi z większym dystansem.

PAŃSTWO DOBROBYTU



Po przeczytaniu programów wyborczych większości partii politycznych, a w szczególności postulatów związanych z tzw. polityką społeczną, doszedłem do wniosku, że Polska jest krajem miodem i mlekiem płynącym. Stać nas na ogromne wydatki socjalne, które niedługo przewyższą standardy Europy Zachodniej. Prawo i Sprawiedliwość ustanowiło nową poprzeczkę, jeśli chodzi o politykę społeczną. Każda partia w Polsce, która marzy o zwycięstwie w wyborach, musi obiecać więcej niż obecny rząd. Nam to nie przeszkadza. Kochamy słuchać o nowych programach społecznych. Mało kto interesuje się kosztem tych wszystkich obietnic. Nie domagamy się od partii politycznych postulatów dotyczących modernizacji i poprawy gospodarki.

Brytyjska premier Margaret Thatcher powiedziała: *nie ma czegoś takiego jak publiczne pieniądze. Jeśli rząd mówi, że komuś coś da, to znaczy, że zabierze tobie, bo rząd nie ma żadnych własnych pieniędzy.* Wielu Polaków nie akceptuje tej prawdy, nie dopuszczają jej

do swoich myśli. Tkwią przy złudnej nadziei, że przy wsparciu programów socjalnych wspierają rzeszę ludzi, a tak naprawdę nie pomagają nikomu. Wydatki socjalne są trucizną, która, łatwo wpuszczona w krwioobieg społeczeństwa, niszczy je od środka. Programy socjalne stały się formą współczesnego niewolnictwa. Państwo uzależnia jednostkę od siebie przy pomocy pieniędzy. Oczywiście nie trzeba ich przyjmować, ale człowiek z natury jest istotą słabą. Jeśli ktoś ofiarowuje mu pieniądze, weźmie je, nie zważając na późniejsze koszty tej decy-

FILIP MILCZAK

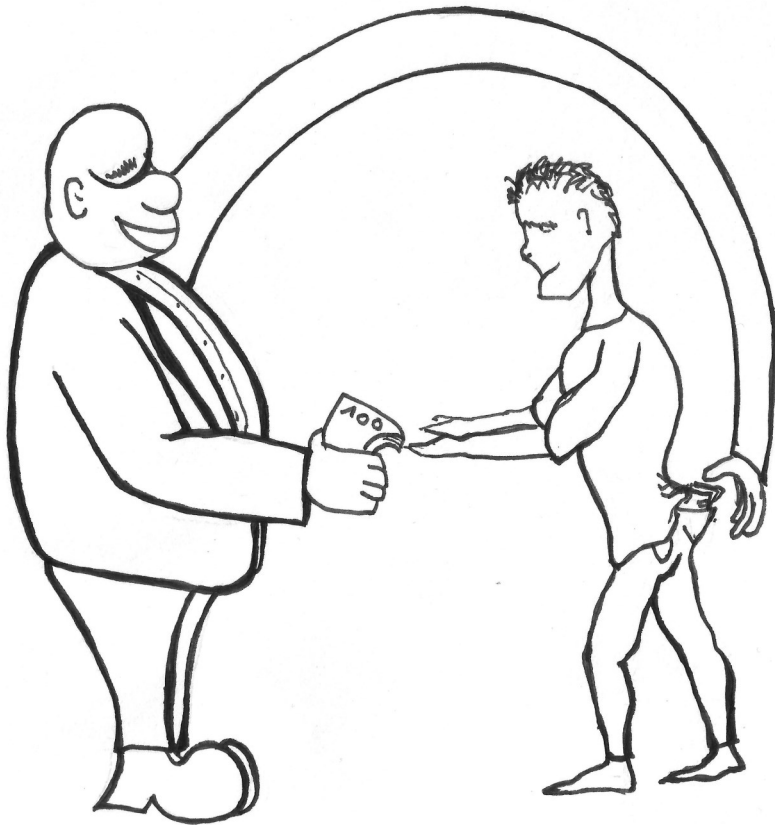
zji. Programy socjalne obniżają wewnętrzny zapał człowieka do pracy, rozleniwiają go. Osoby, których egzystencja opiera się na pomocy ze strony państwa, żyją w złudnym przekonaniu, że im się to należy. W ten sposób powstaje społeczeństwo roszczeniowe. Programy socjalne z założenia miały wyrównywać szanse i zapobiegać konfliktom społecznym, a w rzeczywistości doprowadzają do sytuacji odwrotnej. Dzielą społeczeństwo i wywołują nowe waśnie. Przedsiębiorcy i osoby zatrudnione z pogardą patrzą na obywateli, którzy utrzymują się z ich podatków. Druga strona z kolei nadal zazdrości jednostkom przedsiębiorczym ich majątku i domaga się jeszcze więcej pieniędzy ze strony państwa. Politycy niestety

„Brytyjska premier Margaret Thatcher powiedziała: *nie ma czegoś takiego jak publiczne pieniądze. Jeśli rząd mówi, że komuś coś da, to znaczy, że zabierze tobie, bo rząd nie ma żadnych własnych pieniędzy.* Wielu Polaków nie akceptuje tej prawdy, nie dopuszczają jej do swoich myśli. Tkwią przy złudnej nadziei, że przy wsparciu programów socjalnych wspierają rzeszę ludzi, a tak naprawdę nie pomagają nikomu.”

zji. Programy socjalne obniżają wewnętrzny zapał człowieka do pracy, rozleniwiają go. Osoby, których egzystencja opiera się na pomocy ze strony państwa, żyją w złudnym przekonaniu, że im się to należy. W ten sposób powstaje spo-

pełniają te żądania i podnoszą podatki oraz zadłużają państwo.

Teraz żyjemy w okresie dodatniej koniunktury gospodarczej i skutki programów socjalnych nie są aż tak odczuwalne. Jednakże wskaź-



ILUSTRACJA: JULIA DZIUBAŁTOWSKA

nik recesji, prowadzony przez amerykański Bank Rezerw Federalnych, przekroczył 32%. Przyjmuje się, że po przekroczeniu 30% nie da się uniknąć załamania gospodarczego. Negatywne skutki hojnej polityki państwa są już kwestią czasu. Wyborcy nie chcą się tym przejmować. Wolą myśleć o "tu i teraz" niż o "tam

ła, widać wyraźnie w historii.

Malkontenci mogą zadać pytanie: w jaki inny sposób ma państwo pomóc jednostkom, które nie dostosowały się do realiów wolnego rynku? Rząd ma wiele alternatywnych opcji, które przyniosłyby większe korzyści. Pieniądze z programów społecznych można przezna-

„Osoby, których egzystencja opiera się na pomocy ze strony państwa, żyją w złudnym przekonaniu, że im się to należy. W ten sposób powstaje społeczeństwo roszczeniowe”

„i potem”. Polscy wyborcy, podobnie jak szlachta Rzeczypospolitej Obojga Narodów, są krótkowzroczni. Do czego ta wada doprowadzi-

czyć na kursy uzupełniające wykształcenie lub przekwalifikujące. W ten sposób dostosuje się jednostkę do rea-

liów współczesnej gospodarki, która się dynamicznie zmienia pod wpływem nowych technologii. Lepiej dać obywatelom wędkę i poczekać na efekty niż ofiarować co miesiąc rybę. Władze państwowe, obniżając podatki, liberalizując przepisy dotyczące przedsiębiorstw, tworząc specjalne sfery ekonomiczne, w sposób pośredni zwiększą dochody wszystkich grup społecznych oraz zaktywizują zawodowo społeczeństwo. Państwo powinno pomagać jedynie jednostkom, które z przyczyn niezależnych od nich nie mogą podjąć się żadnej pracy, np. ofiarom wypadków.

Parafrazując Bolesława Prusa: polskie społeczeństwo jest w stanie rozkładu. Rozkładem są nowe programy socjalne, które rozleniwiają społeczeństwo, wywołują u niego mentalność roszczeniową. Zabijają też w sposób pośredni przedsiębiorczość i zaogniają konflikty społeczne.

PRZEROST FORMY

NAD TREŚCIĄ



NATALIA KUBISIAK

Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego do kin wszedł najnowszy film Patryka Vegi „Polityka”. Dzięki skutecznemu marketingowi na tę premierę czekało w napięciu nie tylko wielu kinomanów, ale i wielu rodaków zaangażowanych politycznie. Nic w tym dziwnego, gdyż polaryzacja polityczna od lat dzieli nasze społeczeństwo, a rozpolitykowany naród czeka tylko na potknięcie którejś z partii. Sprytnie to wykorzystał Vega, planując datę premiery tuż przed wyborami do Sejmu i zapowiadając, że jego dzieło ma całkowicie zmienić przebieg zbliżających się wyborów. Równocześnie doszło do „przypadkowego” wycieku scenariusza, pojawiły się bardzo krytyczne komentarze polityków,

pogłoski o próbach przesunięcia premiery. No i wreszcie gwóźdź programu, czyli zaskarżenie reżysera przez pierwowzór jednego z bohaterów – Bartłomieja Misiewicza, pogrążonego w niesławie byłego pupilka ministra obrony. To wszystko w sposób niespotykany w historii polskiego kina podsyciło atmosferę, towarzyszącą emisji nowego dzieła Vegi.

Niestety, ci, którzy oczekiwali, że „Polityka” przyniesie zmiany na szczytach władzy w sposób równie silny jak nagrania kelnerów i ośmiorniczki przed poprzednimi wyborami, srodze się rozczarowali. Pragnienia przeciwników obecnej władzy na pewno nie zostały zaspokojone, a nawet można przekornie powiedzieć, że film posłuży polskiej prawicy.

Dlaczego tak uważam? W swoim nowym filmie Patryk Vega poka-

zuje karykaturalny obraz świata politycznego, który podobnie jak w przypadku „Pitbula”, „Kobiet mafii” i „Botoksu” przedstawia dość czarną wizję rzeczywistości. Film nie posiada ściśle określonej fabuły. Podczas seansu nie padają żadne nazwiska, jednak z łatwością można zidentyfikować poszczególne osoby. W „Polityce” minister obrony o imieniu Alojz natychmiast kojarzy się z Antonim Macierewiczem, jego młody, niekompetentny oraz głupekowaty asystent Arek to z pewnością filmowe odwzorowanie Bartłomieja Misiewicza, a wiejska gospodyni Jadwiga, która dowiaduje, że została premierem podczas karmienia kur, to musi być wyobrażenie Beaty Szydło. A prezes uczący rehabilitanta puszczania kaczek?



FOT.: [HTTPS://FILM.ORG.PL/WP-CONTENT/UPLOADS/2019/08/POLITYKA-FILM-PLAKAT-PATRYK-VEGA-1.JPG](https://film.org.pl/wp-content/uploads/2019/08/polityka-film-plakat-patryk-vega-1.jpg)



FOT.: YOUTUBE/PATRYK VEGA

To też nie budzi wątpliwości. Wszyscy przedstawieni są jako niekompetentni, nieodpowiedzialni i aroganccy egoiści, myślący tylko o swoich interesach. Dostało się też Ojcu Dyrektorowi, pchającemu swoich ludzi do polityki i mediów publicznych oraz Grzegorzowi Schetynie, któ-

więc nie poznajemy motywacji psychologicznej bohaterów ani nie zgłębiamy tajników ich osobowości. Dlatego, choć zachowanie bohaterów jest niestosowne i po prostu złe, to ich przedstawienie w sposób przerysowany i satyryczny powoduje, że problem jest trywializowany. Dlate-

atego nie ma w nim żadnych niedomówień, subtelności ani pola do domysłów, wszystko jest podane wprost.

Spośród występujących w filmie wątków wyróżnia się zdecydowanie rozdział poświęcony „Kaczorowi od kaczek”. Jako jedyny ze wszystkich postaci posiada w sobie głębię, nie jest ukazany zero-jedynkowo, jednak możliwe, że zawdzięcza to grze aktorskiej Andrzeja Grabowskiego. Ten fragment filmu był moim zdaniem najciekawszy i nie tak przewidywalny jak reszta. Trzeba jednak oddać, że nie tylko Andrzej Grabowski zagrał dobrą rolę. Aktorzy zdecydowanie podwyższyli niewysoką jakość scenariusza, a Maciej Stuhr, Daniel Olbrychski, Janusz Chabior i Antoni Królikowski spowodowali, że pomimo fali krytyki, film bez problemu dawał się obejrzeć do końca.



FOT.: YOUTUBE/PATRYK VEGA

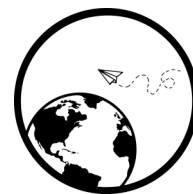
ry przedstawiał siebie jako królową w ulu, a demokrację jako walkę pomiędzy poszczególnymi ulami.

Problem w tym, że wszystkie wątki zostały przedstawione w dość powierzchowny sposób,

go, zamiast dzieła poruszającego i głębokiego, jakim był „Kler”, spotykamy się z przekazem tabloidowym, a nawet, jak niektórzy wolą go nazywać: „galerią memów”. Reżyser ewidentnie pragnął, aby każdy dokładnie zrozumiał przekaz jego dzieła,

„Polityka” nie jest z pewnością obrazem wybitnym, jednak też nie jest tak tragiczny, jak na to wskazuje opinia widzów i komentarze w sieci. Tak wielkie rozczarowanie widzów prawdopodobnie wynika z wygórowanych oczekiwań nakręconych przez nachalny marketing. Sytuacje przedstawione w filmie nie były szczególnie odkrywcze, dlatego podczas seansu widzowie mogli wielokrotnie odnosić wrażenie, że skądś już to znają. Dlatego też film będzie z pewnością sukcesem kasowym, jednak na politykę nie wpłynie. Tak jak „Botoks” nie uleczył służby zdrowia, a „Pitbull” nie uczynił z policjantów supermanów. Bo celem filmów było po prostu zarabianie, a nie zmienianie świata.

WYSPA SŁOŃCA



Kto nie widział Sycylii, ten nie rozumie Włoch. Tu bowiem jest klucz do wszystkiego. – tak o największej wyspie Morza Śródziemnego pisał poeta Johann Wolfgang von Goethe podczas swojej pierwszej podróży po Włoszech. Twórca wczesnego romantyzmu sformułował bardzo trafne spostrzeżenie – Sycylia w istocie jest zupełnie różna od Włoch kontynentalnych. Jest to miejsce, w którym na przestrzeni wieków stykało się wiele różnych kultur – wyspa znajdowała się m.in. pod panowaniem Fenicjan, Greków, Rzymian, Bizantyjczyków, Arabów, a nawet Normanów. Dzięki temu dziś możemy podziwiać budowle łączące w sobie kilka stylów

architektonicznych, kosztować specjalów niezwykle oryginalnej kuchni czy też po prostu posłuchać o bogatej historii Wyspy Słońca, która dla wielu może okazać się zaskakująca.

Stolicą Sycylii jest Palermo – wielokulturowe, różnorodne i tętniące życiem miasto położone na północnym wybrzeżu wyspy, niegdyś nazywane „Bazarem Morza Śródziemnego”. Przechadzając się jego głównymi ulicami, na każdym kroku natrafić można na jakiś zabytek, taki jak XVI-wieczna Fontanna Pretoria (która pierwotnie miała stać we Florencji, ale przez korupcję urzędników znalazła się w Palermo) czy też zlokalizowany tuż obok reprezentacyjny plac Quattro Canti. Ponadto godna podziwu jest ma-

WERONIKA GRONA

jestatyczna Cattedrale di Palermo, robiąca imponujące wrażenie z zewnątrz, której wnętrze jest jednak pozbawione dekoracji (w XVIII w. wystrój katedry został pozbawiony ozdób, gdyż uznano, że są zbyt „barbarzyńskie”). Co więcej, w Palermo znajduje się też jeden z najpiękniejszych europejskich teatrów – słynny Teatro Massimo. Poszukiwaczom odrobiny bardziej ekstremalnych atrakcji z pewnością spodoba się Katakumby Kapucynów. W ich kryptach znajduje się około 8 tysięcy zmumifikowanych ciał, których duża część jest wystawiona na widok publiczny. Warto też wspomnieć, że tradycją na Sycylii jest teatr marionetek, którego historię można poznać w Museo Internazionale delle Marionette.

Jako że Sycylia kojarzy się przede wszystkim z mafią, trzeba wspomnieć, że jej działalność na wyspie jest wciąż widoczna – objawia się na przykład poprzez kontrolowanie dostaw wody. Historia mafijnych bossów i ich rodziny jest naprawdę fascynująca, dlatego aby poczuć ten „gangsterski” klimat warto odwiedzić wystawę „No Mafia Memorial” w Palermo. Liczne i bardzo dokładnie opisane fotografie pozwalają zatopić się w mafijnym światku, tak bardzo



PALERMO FOT.: [HTTPS://TRAVELADVENTUREEVERYWHERE.BLOGSPOT.COM/2012/12/PALERMO-VOYAGE-TO-PALERMO-SICILY-ITALY.HTML](https://traveladventureeverywhere.blogspot.com/2012/12/palermo-voilage-to-palermo-sicily-italy.html)



ETNA FOT.: [HTTP://KALEJDOSKOP.H2.PL/SYCYLIA/SYCYLIA-2007/ETNA/SYCDSC_2643.JPG](http://kalejdoskop.h2.pl/sycylia/sycylia-2007/etna/sycdsc_2643.jpg)

intrygującym i owianym tajemnicą.

W trakcie wycieczki na Sycylię w planie zwiedzania nie można nie uwzględnić Etny, najwyższego aktywnego wulkanu w Europie. Istnieje możliwość wspięcia się na sam jej szczyt, jest to jednak nietanie i wymaga odpowiedniego ubioru – temperatura na górze wynosi zaledwie kilka stopni (nawet w lecie!). Na własne oczy zobaczyć niemalże księżycowy krajobraz Etny moż-

na także bezpłatnie, wchodząc na jeden z niższych kraterów bocznych wulkanu – niezapomniane widoki gwarantowane.

Podróżując po wyspie samochodem, warto zaglądać do mniejszych miejscowości, w których wąskie, urokliwe uliczki i rodzinne trattorie kradną serca turystów. Jednym z takich miasteczek jest Taormina, słynąca z antycznego Teatro Greco, który został usytuowany tak, aby do występów można było wykorzy-

stać jego naturalną scenerię. Pełni on swoją funkcję również współcześnie – wciąż na jego deskach wystawiane są różne sztuki i przedstawienia.

W podróżowaniu przyjemnością jest nie tylko zwiedzanie, atrakcję oczywiście stanowią również doznania kulinarne. Kuchnia sycylijska to synonim dobrego jedzenia – bazuje ona na darach urodzajnej ziemi i obfitości morza: rybach i frutti di mare. Absolutnym fenomenem jest tam street food, czyli stosunkowo tanie (i bardzo smaczne!) jedzenie, dostępne o każdej porze dnia i nocy. Z tej opcji wyżywienia bardzo chętnie korzystają rodowici Sycylijczycy, których największym przysmakiem jest Arancini (smażone ryżowe kulki z różnymi dodatkami w panierce z bułki tartej). Co, więcej wyspa ta jest ojczyzną słodkości, takich jak cannoli siciliani (przepysznych rurek z kremem) i granity (czyli mrożonego deseru na bazie kawy lub soków owocowych). W trakcie pobytu na Sycylii grzechem byłoby nie skosztować tych wszystkich przysmaków.

O Sycylii można pisać bez końca! Wyspa ta, będąca jednym z najśnieczniejszych miejsc w Europie, łączy w sobie różnorodną kulturę pełną kontrastów, wysmienitą kuchnię, niezwykle uczynnych i serdecznych ludzi, piękne krajobrazy, plaże z lazurową wodą i unikalną „południową” atmosferę, której nie da się doświadczyć nigdzie indziej – i właśnie dlatego z całego serca polecam Wam wakacje na Sycylii.



FOT.: [HTTPS://FLY.PL/WP-CONTENT/UPLOADS/2018/01/SYCYLIA-TAORMINA-STARO%20BCYTNY-TEATR.JPG](https://fly.pl/wp-content/uploads/2018/01/sycylia-taormina-staro%20bcytny-teatr.jpg)



PRZYJACIELU

Przyjacielu,

WERONIKA WYSOCKA

Nawet w zwykłym dniu trzeba życzyć innym ludziom dobrze, bez względu na wszystko. Bo bez życzliwości dla innych, sami skończymy jako zimne ciała, bez duszy, bez miłości. Żywe trupy.

Cały czas ludzie uczą się, zdobywają wiedzę i umiejętności – "doświadczenie życiowe" – ale gdzie to wszystko przechowują? Między czaszkami swoich wrogów, wyprawionymi skórami nieprzyjaciół, suknamy tkanymi złością na Boga i świat, i siebie samych. A to wszystko jest jak język smoka - truje i zabija, i odbiera szczęście jakie zostało. Nie rób tak, bierz te zdolności dane i zdobyte, a wtedy tłocz z nich soki do miłości i szczęścia, żeby mogły się rozejść w ciele jak krew i przynieść tlen.

I życzę Ci wszystkiego najlepszego, dobra, pokoju, duszy i umysłów pięknych, słów na ustach, na kartkach, życia z treścią.
Żadnych żywych trupów.

Z całą miłością serca,

Przyjaciółka



ILUSTRACJA: MONIKA WYSZYŃSKA



LISTA NIEOCZYWISTA

Te smaki i zapachy - KRÓL
Last Time Lover - Spice Girls
Super Rich Kids - Frank Ocean, Earl Sweatshirt
Summer Syndrome - Jude Shuma
Corinne - Metronomy
Luka - Krzysztof Zalewski
A War Is Coming - Jeanne Added
Stretch Your Eyes - Agnes Obel
Four Sticks - Dawid Podsiadło
Victory Dance - My Morning Jacket
Have A Cigar - Pink Floyd
DEARLY DEPARTED - BROCKHAMPTON

WERONIKA GŁADYSZ



Playlista dostępna na Spotify pt. *Tetrycy*.

DRZWI

ANTONI SEREDYŃSKI

Wolność - słowo jakże piękne
choć może być podstępne
czym dla jednych bezpieczeństwo
tym dla innych czcze szaleństwo

Dni już wiele to minęło
od czasów zamkniętej kłódki
wiele szlągów to spłonęło
zapach starszych jest tak krótki

Jednak nie obraża szczerza
raczej piętno na lat wiele
co straszyna siłą wspiera
znika w młodych sił popiele

Teraz stoją już otworem
drzwi ze starych drewnien bite
choć przepychane sporem
to wolności są symbolem

ZŁOTE USTA



“Ja nie wiem, kto pierwszy wyjdzie, czy ja z siebie, czy Karol za drzwi”

~ p. prof. Szczygielska do ucznia

“Czy ja wyglądam jak tegoroczny maturzysta?”

~ p. prof. Siennicka

"Zgodnie z prawem nie może, ale jak jest doświadczony, to może"

~ p. prof. Dębek o tym, czy nauczyciel może
zabronić uczniowi pisanie matury z danego
przedmiotu

“I to są właśnie takie głupie zadanka, których nie idzie rozwiązać.”

~ p. prof. Skalmierski

“Czasami też korzystam z tego pisuaru przy auli, bo wicie, lepiej z ludem.”

~ p. prof. Poniatowski

“Według mnie chrześcijanin może komuś czasem obić mordę... z miłości.”

~ p. prof. Klimski o obronie własnej